

Dlaczego muzułmanki mają problemy z dostępem do edukacji?

Abigail R. Esman

Kiedy uzbrojony Talib strzelił do Malali Yousafzai, wówczas piętnastoletniej aktywistki uczniowskiej w pakistańskiej dolinie Swat, skierowało to bardzo potrzebną uwagę świata na walkę o edukację dziewcząt w społeczeństwach muzułmańskich.

Yousafzai, znana na całym świecie z walki o prawa dziewcząt muzułmańskich do uczęszczania do szkoły, została celowo zaatakowana w kraju, w którym według ABC News „Sześćdziesiąt dwa procent dziewcząt i pięć procent chłopców nie uczęszcza na lekcje w szkole” i gdzie w niektórych okręgach liderzy talibańscy zabronili dziewczętom w ogóle chodzić do szkoły.

Badanie Pew na temat kształcenia dziewcząt muzułmańskich analizuje tę kwestię na całym świecie, w dążeniu do zrozumienia, dlaczego muzułmanki są tak często pozbawione edukacji. Jednak co dziwne, wyniki badania [„Population and Development Review”](#) nie zgadzają się z jego streszczeniem na stronie internetowej organizacji. Choć [tekst Pew](#) stara się podsumować badanie, często błędnie prezentuje prawdziwe wyniki.

Zniekształcenia zaczynają się na początku podsumowania, napisanego przez współautora badania, Conrada Hacketta, który jest wicedyrektorem ds. badań i starszym demografem w Pew, oraz Dalii Fahmy, publicystki w Pew, która koncentruje się na kwestiach religijnych. Nagłówek brzmi: „Edukacja muzułmanek jest ograniczona przez warunki ekonomiczne, a nie przez religię”.

Jednak w samym badaniu padają inne stwierdzenia. „Ostatnie

badania międzynarodowe (...) pokazują, że wyraźny związek między małymi osiągnięciami kobiet, a udziałem muzułmanów w populacji, utrzymuje się nawet po uwzględnieniu wielu czynników ekonomicznych i strukturalnych – zauważają autorzy. – Chociaż wskaźniki osiągnięć naukowych, religii i władzy różnią się w zależności od badania, podstawowe ustalenia są spójne: kraje, w których muzułmanie stanowią większość populacji, mają przeciętnie niższe osiągnięcia kobiet i większe różnice między płciami.”

Autorzy przytaczają analizę, przeprowadzoną w 2016 roku w 143 krajach, w której stwierdzono, że „kraje o większym udziale muzułmanów mają niższe wskaźniki uczestnictwa kobiet w szkolnictwie na poziomie średnim w latach 1973-2011, po wzięciu pod uwagę PKB na jednego mieszkańca, urbanizacji, wydatków publicznych na edukację, praw politycznych i obywatelskich, długości życia, wojen i klęsk żywiołowych”.

W związku z tym edukacja dla dziewcząt jest bardziej ograniczona w krajach, które przestrzegają prawa szariatu, niż w mniej konserwatywnych, takich jak Liban. Innymi słowy, im mniej konserwatywny jest islam praktykowany w danym kraju, tym bardziej prawdopodobne jest, że kobiety będą tam miały prawo do edukacji i odwrotnie. To, jak zauważają autorzy, sprawdza się we wszystkich krajach, niezależnie od „dochodu, demokracji i ceny ropy”.

Ale jeśli tak jest, to spostrzeżenie sprawia, że kilka innych stwierdzeń z raportu „Population and Development Review” jest równie zagadkowych. Po pierwsze, skoro kraje konserwatywne ograniczają edukację bez względu na cenę ropy naftowej, można by się spodziewać, że kobiety saudyjskie zostaną wykluczone ze szkół. Zamiast tego, badacze twierdzą jednak, że Saudyjki mają dużo lepszy dostęp do edukacji i po ponad 11 latach nauki szkolnej stoją pod względem wykształcenia „na równi z muzułmankami w Europie i Stanach Zjednoczonych”.

Jednakże inne dane z raportu Pew wskazują raczej, że mężczyźni

z Arabii Saudyjskiej uczą się przez średnio 10 lat w porównaniu do kobiet, które w szkołach spędzają lat 8 – podczas gdy w USA, dla porównania, muzułmanki uczą się średnio 13,6 lat, dokładnie tyle samo, co mężczyźni.

Trzeba przyznać autorom streszczenia raportu Pew, że badacze faktycznie odkryli, iż warunki ekonomiczne ogólnie odgrywają ważną rolę w rozwoju i edukacji: „Rozwój wiąże się również z większymi zyskami ekonomicznymi dzięki nauce, zwiększając zapotrzebowanie na kształcenie” – piszą i zauważają, że „kraje demokratyczne bardziej wspierają równouprawnienie płci i utrzymują bardziej liberalne postawy seksualne”.

Innymi słowy, w krajach, w których demokracja jest silna – podobnie jak na Zachodzie – muzułmanki częściej chodzą do szkoły.

Rzeczywiście, według badaczy: „Młode muzułmanki spędzają średnio więcej lat na nauce w krajach, w których stanowią mniejszość religijną niż w tych, gdzie stanowią większość populacji”. Wydaje się, że jest to zgodne z rzeczywistymi danymi, według których amerykańskie i europejskie muzułmanki mają znacznie lepsze możliwości edukacyjne, niż w krajach muzułmańskich. Jeśli to prawda, demokratyzacja i sekularyzacja są ważniejsze od czynników ekonomicznych.

Jednocześnie badanie Pew pokazuje, że sytuacja muzułmanek się poprawia. Różnice w kształceniu dziewcząt i chłopców w dużej części świata muzułmańskiego maleją, z wyjątkiem krajów głęboko zislamizowanych, takich jak Irak, Jemen i Afganistan.

Dlaczego więc streszczenie raportu na stronie Pew wprowadza w błąd? Czy rzeczywiście prawdą jest, że bogactwo kraju – a nie jego prawa lub kultura – jest „najważniejszym czynnikiem decydującym o losie kobiety”? Czy jednak kultura i prawa, które zachęcają do równości płci i wynagradzania kobiet, mają na to większy wpływ?

W jakim stopniu postęp, jakkolwiek niewielki, w edukacyjnych

możliwościach dla muzułmanek wynika z ogólnoswiatowej zmiany, globalizacji i rozwoju dużej części Bliskiego Wschodu? I skąd bierze się owo zasadnicze stwierdzenie, że religia nie jest czynnikiem ograniczającym możliwości edukacyjne młodych muzułmanek, szczególnie, gdy dane pokazują wyraźnie, że dziewczęta chrześcijańskie w wielu krajach (np. w Nigerii) są nawet trzykrotnie lepiej wykształcone niż muzułmańskie?

Znacznie lepiej byłoby sugerować, że religia nie jest *jedynym* czynnikiem, związanym z uciskiem kobiet w tych krajach poprzez brak edukacji. To ważne rozróżnienie, nie tylko dlatego, że uznaje rolę religii, ale dlatego, że jasno określa to, co pokazują badania. Mianowicie że inne czynniki również odgrywają rolę, że sam islam nie jest do końca winny i że istnieje nadzieja na jaśniejszą przyszłość dla kobiet w świecie muzułmańskim.

Właśnie dlatego nie tylko manipulacja faktami i nieuczciwość sprawia, że wspomniane podsumowanie raportu Pew jest tak niepokojące. Znacznie gorsze jest to, że w ten sposób problem się utrwała. Pompowanie pieniędzy w społeczności muzułmańskiej wcale nie pomoże muzułmańskim dziewczętom i kobietom. Jeżeli jednak wyniki badań pokazują prawdę, pomoże im poparcie międzynarodowe dla bardziej umiarkowanego, zreformowanego islamu i dla postępu świeckiej demokracji.

Tłumaczenie. Agaxs, na podst.:
<https://www.investigativeproject.org>

Nieco mniej islamu w szkołach

Jordanii, ludność protestuje

Jordańskie ministerstwo oświaty wprowadziło 77 niewielkich zmian w podręcznikach do różnych przedmiotów, usuwając trochę treści islamistycznych i wprowadzając inne, mające uczyć tolerancji dla innych wyznań. Zlikwidowano na przykład zapis „Jesteś muzułmaninem więc jesteś moralny”, sugerujący, że osoby innych wyznań są niemoralne.

Zmiany, które i tak pozostawiają mnóstwo islamskich treści w nauczaniu wszystkich przedmiotów, napotkały protesty rodziców i nauczycieli. „Na zdjęciu widać mężczyznę, który odkurza mieszkanie, a na ścianie wisi krzyż. Jordańscy mężczyźni nie odkurzają mieszkań, a krzyż sugeruje, że możliwa jest konwersja na chrześcijaństwo” mówi jeden z nauczycieli. Związek nauczycieli jordańskich wezwał swoich członków do posługiwania się starymi podręcznikami. Doszło do demonstracji ludności i publicznego palenia nowych podręczników.

Ministerstwo edukacji Jordanii powołało specjalną komisję, która ma wydać rekomendacje w sprawie nowych podręczników. (g)

Źródło: [New York Times](#)

Dramat Szekspira „szkodliwy” dla palestyńskich uczniów

Nauczyciele w Strefie Gazy nie chcą, żeby uczniowie przerabiali jako lekturę „Romeo i Julię” Szekspira. Palestyńczycy obawiają się zawartej w dramacie pochwały samobójstwa i zachęcania młodzieży do nieposłuszeństwa wobec rodziców.

„Romeo i Julia” kończy się śmiercią urodzonych pod nieszczęśliwą gwiazdą kochanków, śmiercią, która kładzie kres waśniom pomiędzy dwoma skłóconymi rodami. W przypadku palestyńskich uczniów efekt był przeciwny – szekspirowska tragedia umocniła podziały pomiędzy Strefą Gazy a Zachodnim Brzegiem.

Protesty nauczycieli ze Strefy Gazy przeciwko planowi szkolnemu opracowanemu przez zdominowane przez partię Fatah władze Autonomii Palestyńskiej doprowadziły do sytuacji, w której uczniowie w kontrolowanej przez Hamas Gazie czytać będą „Króla Leara”, podczas gdy ich rówieśnicy z Zachodniego Brzegu zajmą się lekturą „Romea i Julii”.

Nauczyciele z Gazy stwierdzili, że historia miłosna młodej pary, opowiadająca o fikcyjnym podziale między rodami Kapuletów i Montekich, jest nieodpowiednia. Wśród argumentów wymieniali pochwałę samobójstwa, uważanego przez muzułmanów za grzech, a także potencjalną zachętę dla nastolatków do nieposłuszeństwa wobec rodziców. Nauczyciele obawiali się również, że uczniowie mogliby pobrać z internetu jedną z wersji ekranizacji filmowej, zawierającą „niemoralne” sceny miłosne.

Choć wskaźnik samobójstw w Strefie Gazy jest stosunkowo niski, raport lokalnych agencji praw człowieka ujawnił, że 16 potwierdzonych przypadków samobójczych w ostatnich trzech latach odzwierciedla zdecydowany wzrost tej tendencji wśród młodych ludzi, zmagających się z jednym z najwyższych poziomów bezrobocia na świecie.

Jehan al-Okka, nauczycielka języka angielskiego w jednej ze szkół dla dziewcząt w Strefie Gazy przyznała, że wykreśliłaby z programu lektur szekspirowskie tragedie, ponieważ kładą one nacisk na dysfunkcyjne życie rodzinne i w wielu przypadkach opisują brutalną śmierć. „Istnieje sprzeczność pomiędzy islamem i naszą kulturą, a rzeczami, które Szekspir stara się przekazać”, powiedziała nauczycielka.

Innego zdania był doradca ministra edukacji, Ehab Shukri, który zaprzeczył istnieniu konfliktu pomiędzy islamskimi i arabskimi wartościami kulturowymi a „Romeem i Julią”, zaznaczając, że sztuka ta stanowi część „międzynarodowego doświadczenia kulturowego”. Dodał również, iż „w arabskiej kulturze jest wiele historii miłosnych, opisujących to samo doświadczenie”.

Bohun, na podst. www.independent.co.uk

Wojna islamu z edukacją

✘ Nemat Sadat

Często słyszę muzułmanów twierdzących, że głównym problemem dotyczącym ich narody nie jest islam, ale brak edukacji i kolonializm.

Kiedy pytam: „Jak kształcicie muzułmanów, żeby byli samokrytyczni i niezależni, skoro stosują się do ekstremistycznego systemu wiary, który jest w stanie wojny ze samym sobą i resztą świata, a ci, którzy ośmielają się mówić otwarcie o przesądach i przemocy w islamie, są mordowani?”

Zamiast odpowiedzi na moje pytanie, słyszę na okrągło tę samą narrację:

- Islam jest doskonałą i czystą religią.
- Koran jest bezpośrednim słowem bożym.
- Allah ma pierwsze i ostatnie słowo. Popełniasz „shirk” (grzech bałwochwalstwa) rozmawiając o tym.
- Kiedy wszyscy zostaną muzułmanami i szariat zdominuje naszą

planetę, zapanuje pokój na świecie.

– Każdy kto sprzeciwia się islamowi jest imperialistą – niewiernym, który musi zostać zabity.

– Musisz być syjonistycznym mordercą dzieci wynajętym przez Mossad, aby poniżyć islam.

Mówiąc o dzieciach: ostatnio sprawdziłem, Żydzi i świecki świat zabraniają ofiar z dzieci. Jednak w całym dzisiejszym islamskim świecie legalne są małżeństwa i gwałty nieletnich dziewcząt jako uzasadnione postępowaniem Proroka.

Powiedzmy sobie jasno: islam nienawidzi nauki, ponieważ wiedza i rozum umożliwiają rozwój krytycznego i logicznego myślenia. Jeśli muzułmanie mogliby się swobodnie uczyć i myśleć, zabiliby demony czające się w ich głowach i skupili się na tworzeniu świata nieskończonych możliwości.

Xsara na podstawie: <http://nematsadat.blogspot.com>



Nemat Sadat urodził się w 1979 roku w Kabulu, w Afganistanie. W 1984 roku przeniósł się do południowej Kalifornii. Absolwent Kalifornijskiego Uniwersytetu Stanowego Fullerton, Uniwersytetu Kalifornijskiego w Irvine, Harvardu, Uniwersytetu Columbia w Nowym Yorku i Oxfordu. Autor ponad stu artykułów i był nauczycielem akademickim (politologia). Pracował w ABC News, CNN i ONZ. Ateista i działacz na rzecz praw osób LGBT. Obecnie

mieszka w Nowym Jorku i pracuje nad swoją pierwszą powieścią.